Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 20. Rzeszów, dnia 11 maja 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego | Zwykłe . . . . 10 gr. Na 1 stronie . . . 30 gr. W tekście (2 i 3 str.) 25 gr. | Nadesłane . . . 30 gr. W kronice . . . 30 gr. Drobne za słowo 10 gr.

Rękopisów nie zwraca się. Listów anonimowych nie uwzględnia się. Nieopłaconych nie przyjmuje.

Redakcja i Administracja ul. 3-go Maja L. 8. Konto P. K. O. Nr. 405.116 — Telefon Nr. 16

PRZEGLĄD SIŁ.

W dniach 3-go Maja każdego roku przeżywamy górne chwile: chwile drogich wspomnień i wielkich nadziei. Równocześnie z tem jednak przychodzi chwila zastanowienia i sądu nad obecnem naszem moralnem i materjalnem położeniem. Pierwszą z tych zagadek omówiliśmy we wstępnym artykule poprzedniego numeru „Gazety Rzesz." jako zagadnienie 3-go Maja. Rezultatem rozważań zostało przedewszystkiem uznanie potrzeby znakomitego wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, władzy wykonawczej a zatem Rządu. Zadanie szczegółowo przedstawia się, jako wymaganie konstytucyjne, pilne, zmierzające do podniesienia całości publicznej pracy polskiej przez wzmocnienie siły, energji maszyny państwowej i wzmożenie ideału posłuszeństwa obywatelskiego, celom państwowym i narodowym.

W miastach średnich takiego typu jak miasto Rzeszów, można już mniej więcej zdać sobie sprawę z drugiej podniesionej na wstępie kwestji, z materjalnej siły narodu.

Oczywiście stanowi ją w pierwszej linji zadanie rozwoju Polskiej Armji. Najlepszym wykładnikiem jej możliwości jest, nie dający się nigdzie zakłamać, wrodzony zresztą żywiołowi polskiemu pęd i zapał do służby wojskowej. Brandes, historyk literatury polskiej powiada (mówiąc o czasach zaborczych) iż Polacy stracili ochotę do służby w wojsku, tłumaczy to zaś ówczesną potrzebą, a raczej przymusem służenia armiom obcym. Toż obecnie, jak gdyby odwalono kamień młyński z tego prądu polskiej duszy, — chęć do służby narodowi w armji polskiej rozlała się potężnym strumieniem po sercach i duszach polskich.

Temu mamy przypisać te przeliczne szeregi harcerzy, Związków młodzieży, Strzelca, słowem Przysposobienia wojskowego, jakie widzieliśmy w dzień ostatniego majowego święta.

A cóż dopiero mówić o oddziałach armji polskiej, wszystkich rodzajach jej broni, jakie wzięły udział w rewji majowej. To jednolity mur istnień ludzkich, spojonych ogromną miłością Ojczyzny i chęcią służby dla niej.

Rewja garnizonu rzeszowskiego wypadła znakomicie a jest on przecież jedynie nader skromną cząstką całości wojska polskiego.

Musielibyśmy kłamać sami sobie, gdybyśmy wspaniały, bijący w oczy rozwój armji chcieli przypisywać politycznym, czy dyplomatycznym, przezornym umysłom polskim: zasługa to wyłącznie Marszałka Piłsudskiego, jego bezgranicznego umiłowania służby wojskowej i pracy w niej dla polskiego Narodu.

Jest za co dziękować Opatrzności, że w latach przełomowych, u kolebki nowego państwowego życia dała nam człowieka, zdolnego do spełnienia wielkiego zadania. Cześć Jemu i cześć stworzonej przez niego Armji.

Ostatni rezultat majowego przeglądu, to solidarne złączenie się wszystkich warstw i wszystkich zawodów w zamanifestowaniu jedności pracy i poświęcenia dla państwa. Ten szczery, jawny, serdeczny, — przez solidarność swoją wywołujący wesołość wszystkich — objaw zgody powszechnej, gotowej do bezwzględnego poświęcenia się dla Ojczyzny, budzi ową wielką nadzieję o której pisaliśmy na wstępie, iż Polska, pomimo wszelkie wewnętrzne, dziś czy jutro możliwe nieporozumienia, idzie w górę, że siła jej rośnie, że jest ona już dziś przygotowaną **do obrony dóbr swoich — i do ich rozszerzenia.**

* *

Przebieg uroczystości majowych w Rzeszowie był, zgodnie z zapowiedzianym programem, następujący:

O godz. 10 rano, na dużym boisku 17 p. p. (obok koszar Sobieskiego) odprawił uroczyste nabożeństwo proboszcz rzeszowskiego garnizonu, wytrwały pracownik odnowienia kościoła poreformackiego ks. Kisiel. Kazanie okolicznościowe, pełne pięknych myśli, dostosowanych zarówno do wspomnień historycznych jak nauki katolickiej, wygłosił ks. Cząstka.

Podczas mszy orkiestra 17 p. p. pod kierownictwem p. Słomowicza, odegrała bardzo ładnie kilka pieśni — kończąc je odegraniem hymnu „Boże coś Polskę".

Garnizon rzeszowski otrzymał obecnie nowego komendanta, brygadjera pułk. p. Jasiewicza, który dał się poznać, jako doskonały wyraziciel dążeń i potrzeb służby wojskowej. W przemówieniu swojem, do zebranych wszystkich oddziałów garnizonu skierowanem, przedstawił w ścisłych i pięknych zdaniach znaczenie konstytucji 3-go Maja w przeszłości i złączonego z nią święta państwowego w teraźniejszości

Następnie ppułk. Kaleński, dowódca 17 p. p. odczytał przed frontem uchwałę pułkową, nadającą Oficerską odznakę honorową 17 p. p. za czynności, złączone z pracą dla pułku, następującym osobom: burmistrzowi drowi Krogulskiemu, rzeszowskim przedstawicielom politycznej władzy państwowej od roku 1918 a to p. p. drowi Friedrichowi Arturowi, Spissowi Tadeuszowi, dalej ks. kanonikowi Cieślikowi Józefowi, p. Wallerowi Władysławowi, — oraz wojskowym, pierwszemu dowódcy 17 p. p. płk. Elgasowi, mjrom rezerwy drowi Wiluszowi Bronisławowi i drowi Pawłowskiemu Janowi, którzy również dowodzili 17 p. p., kilku oficerom 17 p. p., wreszcie odznakę podoficerską kilku podoficerom. Przypięcia odznak dokonał p. ppłk. Kaleński przy dźwiękach marsza pułkowego.

Następnie odbył się pochód całego garnizonu, zrzeszeń przysp. wojsk. wśród których doskonale odznaczały się liczne, umundurowane, oddziały Strzelca z powiatu, przyspos. wojsk. szkół, harcerze i harcerki, młodzież szkolna, — a za nimi związki społeczne: Sokół, wraz z sokolskim oddziałem przysp. wojskowago — Gwiazdy, Związku kupców, pocztowców, kolejarzy, Przyjaźń, związki sportowe „cyklistów" i t. d. a to wszystko ze sztandarami.

Rzesze te zgromadziły się na rynku, gdzie przedstawiały obraz prześlicznego ugrupowania.

Z cokołu pomnika przemówił p. prof. Brach. Przemówienie jędrne, obejmowało również wspomnienia historyczne, zestawienie ich z chwilą bieżącą, a wszystko wygłoszone głosem młodym, silnym, zakończone zostało okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, który cały na rynku zebrany, ojczyznę kochający świat rzeszowski, z zapałem trzykrotnie powtórzył. Orkiestry 17 p. p. z 20 p. ułanów odegrały hymn państwowy — poczem komendant garnizonu p. pułkownik Jasiewicz — na koniu — u stóp pomnika Kościuszki, w otoczeniu sztabu oficerów, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych odebrał defiladę wszystkich grup, przy dźwiękach orkiestr wojskowych.

Defilada wypadła imponująco.

Z uroczystości 3 maja w Rzeszowie.

(Przemówienie na rynku p. profesora Bracha w streszczeniu).

Rodacy! Dobre prawo jest podstawą życia jednostki, a jeszcze w większej mierze podstawą szczęścia jednostki zbiorowej: społeczeństwa.

Pół świata prawie ulegało Rzymowi, jak długo Rzymianie sami dobrem rządzili się prawem. Nie inaczej i u nas. Za Bolesławów

i Jagiełłów dobrem rządziliśmy się prawem i wtedy decydowaliśmy o losach Czech, Rusi, Węgier.

Kiedy jednak wolność w narodzie naszym przerodziła się w swawolę, kiedy zaczęto coraz niższe bić pokłony cielcowi złotemu, któremu na imię było: złota wolność, wtedy zwolna, ale z przyspieszaną stale prędkością, zbliżało się państwo nad brzeg przepaści.

Widzą to wielcy myśliciele Polski — różni formą, ale zgodni treścią, wołają wielkim głosem: Gdybyś serca nasze rozkroił na dwoje, nie znalazłbyś w nich nic, krom jednego słowa: zginiemy!

Kiedy brak dobrego prawa aż nadto był widoczny — nawet dla zaślepionych — wtedy zebrał się sejm na narady.

Radzono rok jeden i drugi i trzeci i czwarty...

Od samego początku podzielili się przedstawiciele sejmu na dwie bardzo nierówne części: większość — składająca się z bezdusznych karjerowiczów, tępych partyjników i demagogów zaślepionych bez krzty myśli krytycznej, bez poglądu jasnego... broniła zaciekle zasady liberum veto — prawa jednostki do zrywania sejmu.

Każdy z tej grupy posłów uważał sobie za obowiązek, a zarazem za punkt honoru, wygłosić wspaniałą oracyję, która się zwykle kończyła tak: „niech będzie złą złota wolność, niech będzie zgubnem sejmowładztwo, ale jedno i drugie uświęcone tradycyją i prawem, jest tedy praworządnem!“

Ktoby ważył się znieść liberum veto, ten z praworządnością walczy, ktoby głosował za podniesieniem kredytów ministrowi wojny, ten nietylko jest niepraworządnym, ale nadto wrogiem Ojczyzny! Kto chce wzmocnić władzę głowy państwa, wzmocnić władzę wykonawczą, ukrócić sejmowładztwo, ten jest Jakóbinem!“ — Wyraz Jakóbin miał w owych czasach mniej więcej takie znaczenie, jak dzisiaj wyraz mason albo bolszewik!

Druga część sejmu, to stronnictwo patrjotyczne przejęte głęboką wiarą w słuszność zasad, jakie głosili Staszyc i Kołłątaj.

Stronnictwo to — jakkolwiek duchowo wielkie — liczebnie jednak w mniejszości — nie mogło mieć nadziei wprowadzenia w życie dobrego prawa drogą legalną. Nadzieje wszelkie musiały zmaleć do zera, kiedy sprytni przeciwnicy konstytucji urobili opinję Jakóbina nawet Kołłątajowi.

Jedynem wyjściem był zamach stanu; toteż konstytucja majowa nie była legalnem dzieckiem sejmu, ale owocem zamachu stanu, jakiego dokonał król St. August przy pomocy stronnictwa patrjotycznego.

Zachowano wszelkie pozory legalności — ale na wszelki wypadek — dookoła sejmu było w pogotowiu wojsko i zorganizowany oddział mieszczaństwa.

Konstytucja majowa nie uratowała Polski, bo zbyt późno przyszła — a nadto za plecami Targowicy stanęła ze wschodu Rosja, z zachodu groźniejszy jeszcze krzyżacki wróg „zawsze głodny, choć pożarł tak wiele“!

A jednak dnia 3 maja 1791 r. wystawił sobie genjusz Narodu pomnik trwalszy nad spiż, — wyższy nad piramid szczyty!

„Podnosił ducha on i krzepił serce w wieku niewoli i ciężkiej rozterce... On światło w dusze i w serce tchnął płomień... I ponad burze i ponad zawieje, mimo gróźb wroga i wrogich mozołów, kroczących butnie na dusz naszych potów, wieścił nadzieje!“

Jeśli dziś nadzieje się ziściły, to tylko dzięki temu, że wpatrzeni w twórców konstytucji majowej, najwięksi poeci nasi kazali narodowi „zestrzelić myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy“ i złączyć się wielką ideą w jednolity granitowy blok.

Toteż kiedy zegar dziejowy wybijał godziny roku 1914 czy też 1920, na warki bębnów i surmy zew zlecieli się jak orlęta wszyscy synowie Ojczyzny i stanęli ramię przy ramieniu. Bo naród to granit — i w gromach nie pęknie, jeśli wieźbą jego jest dobre zasadnicze prawo czyli konstytucja.

Obecna nasza konstytucja ma podobne wady, z jakiemi walczyć musieli twórcy konstytucji majowej. I my żyjemy w przełomowej chwili i dziś dokoła osoby obecnego prezydenta państwa Ignacego Mościckiego i pierwszego naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego skupia się nasz rząd i patrjotyczne stronnictwa. — Wytężają swoje siły na stworzenie i danie narodowi dobrego prawa t. j. konstytucji. I obecny sejm ma zalety i wady sejmu czteroletniego i dziś prócz patrjotów są zwolennicy zastoju i reakcji — i dziś jak wówczas grozi nam ten sam — ale straszniejszy jeszcze — bo krwawy „cień tego olbrzyma, co pół Europy w swojej mocy trzyma“.

I dziś trafiają się tacy, którzy z publicznej mownicy podkopują autorytet rządu, którzy niedość wysoko cenią honor żołnierza polskiego, chociaż „gdy oni się bawili, żołnierz był tam, gdzie lecą kule twarde nie wiwaty, bluźniercy tylko podają żołnierza w pogardę“!

Jeżeli kiedy, to dzisiaj musimy sobie uprzytomnić tę prawdę, że konstytucja majowa jest testamentem, którego wykonanie nam przypadło w udziale. Kto wykonaniu testamentu przeszkadza, ten (— choćby bez złej woli —) staje się pomniejszycielem Polski!

Do pracy nad stworzeniem konstytucji stanęli dzisiaj ci sami, których za szaleńców uważano, gdy stawali do walki o niepodległość.

Z pomocą Bożą zwyciężyli pierwej, da Bóg zwyciężą i teraz, bo zwycięstwo zawsze tam, gdzie prawda.

Wierzymy, że chwila, w której Naród nasz otrzyma dobrą konstytucję, już bliska, wierzymy, że wtedy znikną rysy i naród zrośnie się istotnie w jednolity granitowy blok.

Wtedy śmielej i pewniej niż dziś — bo oparci o solidarną siłę narodu — oświadczymy całemu światu, że, wcale nie pożądając piędzi cudzego terytorjum, swojej „nie damy ziemi“! —

(Zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej).

Uroczystość 3 maja w Związkach Strzeleckich pow. rzeszowskiego.

WYSOKA.

Donosimy, iż Zw. Strzelecki obchodził uroczystość konstytucji 3 maja w Wysokiej, w sposób następujący:

Dnia 2 maja o godz. 20 odbyło się posiedzenie w sali Kółka rolniczego, celem ułożenia programu na dzień 3 maja. Dnia 3 maja, o godz. 5 rano, 2 strzelców odegrało: „Kiedy ranne wstają zorze“ — o godzinie 8 zebrali się wszyscy członkowie, tak czynni jak i wspierający Zw. Strzeleckiego, Straż pożarna i dziatwa szkolna obok Kółka. Komitet urządził pochód do kościoła, a to najpierw szła dziatwa szkolna, później Strzelcy z kom. p. Kamińskim na czele, Straż pożarna. Pochód zamykała publiczność miejscowa starsi i młodsi.

Po nabożeństwie Zw. Strzelecki o godzinie 11·30 przymaszerował do sali Kółka rolniczego, gdzie zostało odczytane parę ustępów z Dekady Strzeleckiej przez komendanta oddziału, następnie przedstawiono historję konstytucji 3 maja przez p. Cholewę, prez. Zw. Strzeleckiego i odśpiewano parę pieśni patrjotycznych.

Z posiedzenia rzesz. Rady miejskiej

z dnia 28 kwietnia 1930 r.

Przewodniczący konstatuje, że zaproszenie na posiedzenie zostało wszystkim członkom należycie doręczone, a gdy Rada miejska liczy członków 48, zaś zebranych jest członków 37 przeto uznaje komplet w myśl §. 39 ustawy z dnia 13/3 1889 Nr. 24. dz. u. kr. za dostateczny do podjęcia uchwał i otwiera posiedzenie jawne.

Przed porządkiem dziennym wniesiono następujące interpelacje:

w sprawie uporządkowania alei lipowej —

Kochanowski jako humanista.

(Streszczenie wykładów prof. Dubasa, wygłoszonych przed przedstawieniami „Odprawy posłów greckich“ w dniach 5 i 6 kwietnia 1930 r.).

III.

Nawet literatura grecka z późniejszej epoki t. z. literatura aleksandryjska nie była mu obcą, owszem ogromny wpływ wywarła na twórczość Kochanowskiego. **Poeci tej epoki ulegali dziwnej zasadzie, prawie niezrozumiałej dla nas w odniesieniu do poezji, mianowicie, że poezja każdą treść może w sobie pomieścić, byle tylko należytą formę do niej dostosować. Tworzyli więc dzieła poetyczne o tematach najbardziej prozaicznych, np. o rolnictwie, filozofji, matematyce, astronomji a nawet gramatyki pisali wierszem.** Najlepszym dowodem ulegania tym wpływom aleksandryjskim jest tak powszechnie znany ongiś w Polsce podręcznik gramatyki Alwara. Pod wpływem tych zasad powstały takie dzieła Kochanowskiego jak „Dryas“, poemat traktujący o myślistwie, lub opisowy utwór „Szachy“, który później naśladuje nasz Mickiewicz w „Warcabach“. Tu także należy szukać źródła takich utworów, jak „Dziewosłąb“ i „Proporzec“, a prawdopodobnie i „Satyr“, stąd wziął początek, gdyż „Satyr“ minimalny ma chyba związek z „satyrą“ np. Horacego. Z aleksandryjskich poetów najchętniej czytał astronomiczny wykład wierszem p. t. „Phainomena“ poety Aratusa. Utwór ten tak się Kochanowskiemu podobał, że zachowane urywki tego dzieła uzupełniał urywkami, wyszukiwanemi mrówczą pracą z dzieł Cicerona.

Jeszcze obszerniejszą i gruntowniejszą była lektura łacińska. Początkowo, jako człowiek młody, sam zakochany, ulegał Kochanowski wpływom rzymskich elegików t. j. lubieżnego Ovidjusza, płomiennego Properciusza i słodkiego Tibulla. Zaczytywał się również w „Nugae“ nieszczęśliwego poety Katula, tak tkliwem a serdecznem tchnących uczuciem. Te to „Nugae“, czyli rozrywki piórem, stały się prawdopodobnie pierwowzorem lub przynajmniej podnietą do tworzenia w późniejszem życiu znanego utworu „Fraszki“. Ulubionym poetą łacińskim był dla Kochanowskiego Horacy, największy liryk Rzymu, poeta-filozof, którego „Carmina“ stały się nietylko podnietą do napisania „Pieśni“ Kochanowskiego, ale większa część tych pieśni jest wprost przeróbką utworów poety łacińskiego.

Najcharakterystyczniejszem jest jednak to, że Kochanowski pierwszy poznał się w Polsce na pięknośći i znaczeniu trudnego do zrozumienia utworu Lucrecjusa Carusa p. t. „De rerum natura“, w którym ten autor, za wzorem Aleksandryjczyków wykładający w pięknych wierszach system filozofji epikurejskiej, podjął tytaniczny bój z bogami w obronie szczęścia całej ludzkości, cierpiąc za miljony. Ten utwór swą porywającą siłą przypomina najwyższe wzloty ducha ludzkiego, a więc Aischylosowego „Prometheusa“, „Fausta“ Goethego, „Męczenników“ Chateaubrianda, a w naszej literaturze tylko „Improwizacja Wielka“ z Mickiewiczowskich „Dziadów“ i treścią swą i żywiołową potęgą uczucia może być z nim porównaną. Ta pieśń bojowa, pisana według słów św. Hieronima „per intervalla insaniae“, czyli w przerwach między napadami szaleństwa, wywołanego bólem nad cierpiącą ludzkością, nie znajdowała dłuższy czas wielbicieli, gdyż... była za trudną,... za niedostępną dla umysłów miałkich i płytkich. Dopiero czasy najnowsze odkryły piękno i właściwe walory tego utworu, a Kochanowski dał dowód nie tylko znakomitego opanowania języka łacińskiego i filozofji starożytnej, ale co ważniejsze, że był niezwykle subtelnym znawcą piękna, skoro potrafił odczuć jego znaczenie.

(C. d. n.)

w sprawie usunięcia zgromadzonego tamże tymczasowego piasku pod budowę nowych ulic —

w sprawie pobierania nadal zniesionego podatku reklamowego, oraz odpisania zaległych odsetek tym płatnikom podatkowym, którzy w zakreślonym terminie uiszczą podatek —

w sprawie ubezpieczenia robotników miej. od bezrobocia.

Na interpelacje powyższe burmistrz udzielił odpowiedzi.

I) Przed porządkiem dziennym zapadły następujące uchwały nagłe:

Rada miasta Rzeszowa uchwala:

1) udzielić **bezzwrotną zapomogę** na pogorzelców w Przeworsku w kwocie 1000 Zł (obok kosztów koleji 80 Zł).

2) W ślad uchwał Rady miejskiej z dnia 29/4 1929 r. oraz z dnia 17/10 1929 r. zaciągnąć w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Rzeszowa **krótkoterminową pożyczkę** wekslową w sumie 15.000 Zł spłacalną w ciągu roku administracyjnego 1930/31 z dochodów bieżących elektrowni miejskiej, na częściowe pokrycie wydatków inwestycyjnych Elektrowni miejskiej.

II. W dalszym ciągu Rada miasta Rzeszowa na zasadzie przepisu § 26 lit. d. ustawy gminnej z dnia 13/3 1889 Nr. 24 dz. u. kr. uchwaliła wyrazić swą zgodę na **udzielenie zezwolenia komitetowi** budowy żeńskiej szkoły przemysłowej T. S. L. w Rzeszowie na **budowę kanału**, prowadzącego z realności tejże szkoły do kanału publicznego w ul: Reformackiej przez parcele stanowiące własność gminy miasta Rzeszowa z zastrzeżeniem zeznania przez odnośny komitet w odpowiednim dokumencie następujących warunków:

1) Kanał wybudować się mający kosztem Komitetu budowy szkoły na przestrzeni parceli zajmowanej przez szkołę, będzie wymiarów nie mniejszych jak 60 na 90, wykonany pod nadzorem i w myśl wskazówek organów miejskich i przechodzi na własność gminy miasta Rzeszowa.

2) Gmina miasta Rzeszowa zgadza się na obciążenie swej realności prawem służebności przepływu wód brudnych tymże kanałem na rzecz realności Komitetu i zezwala prawo to zanotować na karcie „C" odnośnego wykazu hipotycznego.

3) Gminie miasta Rzeszowa przysługuje prawo dowolnego rozporządzania kanałem na jej terytorjum leżącym, a w szczególności wpuszczanie wód deszczowych czy ścieków brudnych lub innych.

4) Koszta czyszczenia kanału opisanego pod 1) ponosić będzie gmina miasta Rzeszowa i Komitet po połowie.

5) Komitetowi i prawonabywcom nie będzie przysługiwało prawo zezwolenia wpustu do kanału, wybudować się mającego, osobom trzecim.

6) Na wypadek zaciągnięcia pożyczki przez gminę miasta Rzeszowa w jakiejkolwiek formie, Komitet udzieli Gminie prawo pierwszeństwa dla tejże pożyczki.

7) Kanałem wybudować się mającym, mogą przepływać tylko wody z opadów atmosferycznych i ścieki brudne z wykluczeniem zawartości dołów kloacznych.

* * *

III. Rada miasta Rzeszowa na zasadzie § 5 i 6 statutu związku miast Polskich uchwaliła **wydelegować na ogólne zebranie związku** miast Polskich odbyć się mające w czerwcu b. r. swych przedstawicieli.

IV. Rada miasta Rzeszowa uchwaliła **przystąpienie gminy** miasta Rzeszowa w charakterze członka do **patronatu rękodzieł** z wkładką roczną w kwocie 200 Zł.

V. Rada miasta Rzeszowa uchwaliła udzielić subwencje w kwocie 100 Zł na międzynarodową Wystawę Komunikacji i turystyki w Poznaniu.

VI. W sprawie budowy bazarów na Nowem mieście. Rada wyraziła zasadniczo swą zgodę na budowę bazarów w rynku Nowego miasta na parceli obok realności Kasy chorych, stanowiącej własność gminy miasta Rzeszowa, po przeglądnięciu szkicu przedłożonego członkom Rady miejskiej, z zastrzeżeniem ponownego przedłożenia tej sprawy Radzie do decyzji po opracowaniu szczegółowych planów i kosztorysów.

VII. Rada przyjęła do zatwierdzającej wiadomości przekroczenia budżetowe dokonane pod koniec marca 1930 oraz budżet dodatkowy na wszystkie przekroczenia. (Uchwała powyższa zapadła w komplecie ustawą przepisanym).

VIII. Statut etatów stanowisk służbowych dla urzędników gminy miasta Rzeszowa uchwalony na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 19 listopada 1925, a zatwierdzony przez Województwo reskryptem z dnia 13 października 1926 L. S. A. 7755/26, dostosowano do faktycznych obecnych stosunków.

IX. Rada na zasadzie § 22 statutu Kom. Kasy Oszcz. miasta Rzeszowa przyjęła do zatwierdzającej wiadomości **sprawozdanie Kom. rewizyjnej Kom. K. O. miasta Rzeszowa** z przeprowadzonej lustracji tejże Kasy w dniach 31 marca i 1 kwietnia 1930 r.

X. Rada na zasadzie przepisu § 26 lit. ustawy gminnej z dnia 13 marca 1889 Nr. 24 dz. u. kr. uchwaliła wnieść skargę do Najwyższego Tryb. Administracyjnego przeciwko Ministerstwu Robót Publicznych w Warszawie w sprawie niezatwierdzenia kontraktu kupna stolarskiej hali maszynowej w Rzeszowie.

XI. Rada miasta Rzeszowa upoważnia Magistrat do zamieszczenia klauzuli dodatkowej na akcie fundacyjnym fundacji bł. p. Zygmunta Bluma w brzmieniu niżej podanym, a ustalonym reskr. Star. z dnia 1 kwietnia 1930 L. 1875/30/3 a zarazem upoważnia do podpisania tejże klauzuli imieniem gminy miasta Rzeszowa pp. Burmistrza Romana Krogulskiego, Dra Hochfelda Wilchelma asesora oraz radnych pp. Fica i Fertiga Zygmunta.

Klauzula dodatkowa:

„Wobec tego, iż majątek fundacyjny skutkiem dewaluacji wywołanej następstwami wojny światowej i rozpadnięciem się Austrji zmniejszył się, a w szczególności obejmuje obecnie:

1) 1 obligację 5% pożyczki konwersyjnej Nr. 288469 wartości nominalnej 10 Zł.

2) 1 obligację 5% pożyczki konwers. Nr. 3478207 wartości nominalnej 100 Zł.

3) 1 obligację 5% pożyczki konwers. Nr. 3378208 wartości nominalnej 100 Zł.

4) książeczkę Kom. Kasy Oszcz. m. Rzeszowa Nr. 52226 na kwotę 57·06 Zł, na które to efekta pierwotne walory fundacyjne zostały skonwertowane i przyznane na rzecz fundacji reskr. Min. Skarbu z dnia 6 lutego 1926 L: 26913.

Magistrat miasta Rzeszowa oświadcza, iż odsetki od tak zmniejszonego majątku fundacyjnego rozdzielać będzie rokrocznie w dniu śmierci fundatora tj. 6 stycznia każdego roku pomiędzy ubogich gminy miasta Rzeszowa bez różnicy wyznania".

XII. Rada uchwaliła oświadczyć się za udzieleniem **licencji na prowadzenie kina** w koszarach im. Kilińskiego 1 k. 83 a to ze względu na potrzebę miejscową.

XIII. Rada na zasadzie ustawy o przynależności uchwaliła przyjąć do związku gminy miasta Rzeszowa kilka osób:

XIV. Rada uchwaliła **wydać** p. Kozłowskiemu Władysławowi i Sp. **kaucję** złożoną jako zabezpieczenie wykonania robót stolarskich, ślusarskich itd. przy budowie nowej szkoły w formie książeczki Banku ziemi rzeszowskiej L. 49 Tom. I. Pag. 448 z dnia 11 kwietnia 1928, opiewającej na kwotę 553·19 dolarów, wystawionej na nazwisko Matejskiej Elżbiety, za złożeniem weksla kaucyjnego, wystawionego przez Pasierba Michała właść. realn. akceptowanego przez Kozłowskiego Władysława, a żyrowanego drzez spólników.

XV. Rada uchwaliła **wydać** p. Kluzkowi Janowi kaucję, złożoną przez tegoż do depozytu miejskiego na zabezpieczenie wykonania robót blacharskich przy nowo budującej się szkole powszechnej w formie książeczki Kom. Kasy Oszcz. m. Rzeszowa ma kwotę 39·68 dolarów za złożeniem przez tegoż weksla kaucyjnego podpisanego przez niego i żonę.

XVI. Rada na zasadzie reskr. Woj. z dnia 18 marca 1630 L. Wet. 31 lutego rzeź ex 1930 zgodnie z przepisem ustawy z dnia 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 361 o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa, uchwaliła regulamin rzeźni miejskiej dla miasta Rzeszowa w odpowiedniem brzmieniu.

XII. Na podstawie przepisów statutu organizacyjnego i emerytalnego dla urzędników i sług gm. miasta Rzeszowa i dotyczących uchwał Rady miejskiej — Rada miejska wymierzyła p. Trzeciakowej Marji wdowie po Stanisławie funkc. poboru opłat miej. pensję wdowią.

XIX. W związku z kongresem eucharystycznym odbyć się mającym w dniu 6, 7 i 8 maja w Rzeszowie i spodziewanym przyjazdem JE. Biskupa — Rada miasta Rzeszowa uchwaliła odpowiedni na ten cel kredyt i upoważniła do uskutecznienia wydatków.

XX. Rada miasta upoważniła Magistrat od rozdzielenia urlopów wypoczynkowych między urzędników miejskich, w zależności od zamierzonego toku czynności urzędowych gminy.

Dzień Eucharystyczny
w Rzeszowie.

(Dziś (9 maja) w godzinach południowych otrzymaliśmy sprawozdanie z przebiegu Dnia Eucharystycznego w Rzeszowie, które jednak ze względu na krótki czas do wydania dzisiejszego numeru „Gazety" — mogliśmy podać jedynie w streszczeniu).

„Przejdzie On, Wielki Pasterz, drogami, któremi codziennie chodzimy, przeglądnie nasze szeregi, pobłogosławi naszym sztandarom, umocni, zachęci, uświęci".

Umocnić wiarę w sercach katolików dekanatu rzesz., okazać światu, że Polska jest katolicką, złożyć najwyższy hołd Bogu — to było celem Dnia Eucharystycznego.

Dziś, jak się wyraził jeden z mowców, już umilkły dzwoneczki kościelne, ale pamięć o tym dniu pozostanie na długo, w niejednych sercach.

* * *

Przy bramie triumfalnej dnia 6 b. m. obok wieży farnej oczekiwali Najdostojniejszych Gości przedstawiciele władz, duchowieństwo, reprezentacje organizacyj, komitet i tłumy wiernych. Tylko ks. biskup A. Nowak zaszczycił nas swojem przybyciem (ks. biskup Fischer za radą lekarzy wskutek podeszłego wieku musiał odmówić sobie przyjemności obejrzenia miasta, z którem tyle miłych wspomnień go łączy).

Po powitaniu ks. Biskupa, zebrani w procesji weszli do kościoła, by być obecnymi na nabożeństwie majowem. Pełne gorącej zachęty słowa ks. Biskupa zakończyły pierwszy dzień uroczystości.

Nazajutrz, dnia 7 maja, już od rana długie szeregi dziatwy szkolnej garnęły się na Mszę św., odprawioną przez ks. Biskupa.

Tegoż dnia po południu zebranie w ujeżdżalni 22 p. a. p., na którem w obecności ks. Biskupa, p. Anna Dąmbska wygłosiła referat na temat: Wpływ wychow. Eucharystji na rodzinę, a p. Zofja Pisulińska na temat: Wpływ wychowawczy Eucharystji na młodzież.

Po odprawionem nabożeństwie majowem rozpoczęła się nocna adoracja Przenajświętszego Sakramentu do 4 rano.

Wreszcie nadszedł właściwy Dzień Eucharystyczny. O godz. 7-mej wszystkie organizacje, podzielone na odpowiednie grupy, były już na swoich miejscach. A za pół godziny ruszył wspaniały pochód, naprawdę pochód triumfalny. Kroczyło więc wojsko ze sztandarem, harcerki, harcerze ze swemi sztandarami, szkoły, parafje dekanatu rzeszowskiego, stowarzyszenia katolickie, komitet, zakonnice, duchowieństwo, dzieci, asysta biskupia, ks. Biskup z N. Sakramentem pod baldachimem, reprezentacje władz, wreszcie tłumy publiczności. Wśród bicia dzwonów, pobożnych pieśni, wspaniale udekorowanemi ulicami sunęły długie szeregi w nadzwyczajnym porządku na dziedziniec 17 p. p., gdzie Ks. Biskup odprawił Mszę św., w czasie której młodzież szkolna pod batutą p. prof. Łaszewskiego odśpiewała: My chcemy Boga. Głębokie kazanie ks. Prałata dra Stefana Momidłowskiego, w którem Czcigodny

Kapłan przeszedł całe dzieje Polski, wykazując wierność naszej Ojczyzny Bogu, zrobiło na słuchaczach niezapomniane wrażenie. Kiedy procesja wróciła znowu na plac farny w takim samym porządku, po przemówieniu przyjęto rezolucje. Ks. Biskup udzielił wiernym arcypasterskiego błogosławieństwa.

Nadmienić należy z całem uznaniem, że porządek w czasie procesji panował wzorowy dzięki pracy p. prof. Jana Przybosia i gorącym staraniom dzielnych Straży Pożarnych i straży honorowej.

O godz. 2 po poł. staraniem Tow. im. św. Wincentego à Paulo wydano obiad dla najbiedniejszych naszego miasta, który zaszczycił swą obecnością Najdostojniejszy Pasterz.

Wieczorem Teatr „Reduta“ z wybitnym współudziałem muzyki 17 p. p. oraz Tow. muz. „Lutnia“ odegrał ministerjum Calderona „Tajemnice Mszy św.“ poprzedzoną nadzwyczaj pięknem i głębokiem przemówieniem p. prof. dra Juljusza Kijasa, w którem mowca podkreślił w sposób artystyczny najważniejsze momenty życia ludzkiego, w których Bóg staje najbliżej nas. (Staramy się o wydrukowanie tego przemówienia w całości. G. R.) Wspaniała układem X. Lewkowicza muzyka oraz śpiewy pod batutą p. por. Słomowicza, oraz gra i wystawa samej sztuki pod wprawną reżyserją p. prof. Dr. Ruczki wykazały, ile można wykrzesać sztuki i piękna przy dobrej woli (o czem napiszemy osobno).

Akademję zakończono odegraniem i odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“

A. P.

Z „Reduty“.

(„Wierna Kochanka“, komedja w 3 aktach Fijałkowskiego).

Tegoroczny obchód 3 go maja zakończyło przedstawienie „Reduty“, na którem odegranym został utwór sceniczny Fijałkowskiego p. t. „Wierna kochanka“, osnuty na tle wojny bolszewickiej w 1920 r. Jest to utwór pisany pod nastrojem chwili, toteż góruje w nim szlachetna tendencja nad założeniami scenicznemi i artystycznemi; obok bohaterskiego patosu znajdziemy tam oczywiście rubaszny, czasami zanadto soczysty, humor koszarowy, najłatwiej przemawiający do sero żołnierzy. Pewne dygresje natury politycznej budzą jednak zastrzeżenie i sądzimy że ołówek reżysera za mało pracował — na czem zyskałaby tylko cała akcja i sama sztuka.

Z osób grających, wbrew założeniom sztuki, wybija się na pierwszy plan, rola majora — rubachy, zagrana z powodzeniem przez majora Ciepielowskiego. Rolę bohaterki zagrała p. Skrzyńska, i w repertuarze jej licznych ról, ta zajmie wcale poczestne miejsce. P. Kaniewski jako jej partner dał nam grę pełną bohaterskiego patosu i uczucia, sumiennie opracowaną i należycie przemyślaną, debiutując szczęśliwie w roli amanta, którego brak dawał się odczuwać w Reducie. Role gospodarzy domu zagrali p. Dr. Ruczka z p. Szajdekową w sposób bardzo inteligentny uzupełniając tło akcji. Podziwialiśmy p. Hrebendę w jego ostatniej roli. Jest to jego nowy typ oryginalny i bardzo szczęśliwie dobrany, w którym p. Hrebenda utrzymywał się konsekwentnie przez cały przeciąg akcji. Z ról charakterystycznych podkreślić należy rolę sierżanta, zagraną z werwą i z humorem przez p. Lewandowskiego który w obecnym sezonie stanowczo bierze rekord, i rolę kucharza w osobie p. Sosnowskiego, zawsze z przyjemnością na scenie oglądanego. W mniejszej roli lokaja wystąpił p. Grzebyk, zagranej całkiem poprawnie.

Sztuka życzliwie przyjęta przez licznie zebraną publiczność wznowiła ten rodzaj utworów, których niestety brakowało naszej literaturze, t. j. sztuk „żołnierskich“, a których wspaniałym pierwowzorem są Fredry „Damy i huzary“.

W ocenie całości podkreślić należy słabe tempo aktu I-go. Najlepiej wypadł akt drugi, trzeci na ogół dobrze.

Wystawa jak zwykle staranna a pauzy mimo wielkich zmian scenicznych, stosunkowo krótkie.

KRONIKA.

Hejnały majowe. Bardzo miłą nowość wprowadził w kościele Poreformackim, dzisiejszym kościele garnizonowym, ks. Kisiel. W godzinach popołudniowych, a przedwieczornych, w okresie majowego nabożeństwa, odgrywają się z wieżyczki tegoż kościoła hejnały majowe. Wieżyczka, umieszczona nad dachem kościelnym, góruje nad szeroką przestrzenią otoczenia kościoła, skąd muzyka hejnałów rozchodzi się daleko. Na hejnały te składają się melodje pięknych, polskich pieśni, kościelnych i narodowych. Inicjatorowi i wykonawcom (członkom orkiestry 17 p. p.) należy się uznanie i podziękowanie.

Misterjum Calderona tak gorąco przyjęta na przedstawieniu w dniu 8 b. m. powtórzonem zostanie po cenach zniżonych w sali Sokoła w niedzielę 11 b. m.

Egzamin praktyczny (kwalifikacyjny) dla nauczycieli szkół powszechnych przed państwową Komisją egzaminacyjną w Rzeszowie odbył się ostatnio w terminie wiosennym. Do egzaminu zgłosiło się 16 nauczycieli (lek), z których 9 zdawało egzamin według § 16 przepisów o egzaminie praktycznym t. zn. w miejscu siedziby Komisji, 7 zaś zdawało według § 1 a t. zn. we własnej szkole. Egzamin złożyli: Dubrawski Józef naucz. w Chmielniku — Fedorowicz Kazimierz, naucz. w Chmielniku — Fleszar Piotr, naucz. w Brzyskiej Woli (pow. Łańcut) — Gromski Antoni, naucz. w Strzyżowie (z odznaczeniem) — Komarowa z Bielaków Irena, naucz. w Klatkach (pow. Kolbuszowa) — Królikowska Marja, naucz. w Bratkowicach (z odznaczeniem) — Kryczykówna Janina, naucz. w Kosowach (pow. Kolbuszowa) — Michaluniówna Ludwika, naucz. w Stobiernej (z odznaczeniem) — Pirga Piotr, naucz. w Szufnarowej (pow. Strzyżów) — Riehsówna Gabrjela, naucz. w Wilczej Woli (pow. Kolbuszowa) — Trałka Helena, naucz. w Chmielniku. Pięć egzaminantek reprobowano na rok. Egzaminom przewodniczył prezes Komisji Marcin Wołowiec, dyrektor seminarjum naucz. męsk.

Nieszczęśliwy wypadek. P. Politalski, słuchacz uniwersytetu lwowskiego, wpadł w czasie przejażdżki motocyklowej, tak nieszczęśliwie na przejeżdżającą ul. Jabłońskiego furmankę, że złamał koniowi nogę i sam odniósł szereg obrażeń. Winę wypadku ponosi woźnica.

Zmarli. W Sanoku w ubiegłym tygodniu zmarł ś. p. dr. Paweł Biedka adwokat. Zmarły całe studja gimnazjalne odbył w Rzeszowie, gdzie miał kilku swoich kolegów, był też szwagrem burmistrza dra Krogulskiego i wieloletnim przyjacielem. Pracował w kancelarjach adwokackich rzeszowskich, a ostatecznie otwarł własną kancelarję w Sanoku. Miasto Sanok wybrało go swoim burmistrzem, którą to godność objął jeszcze przed wojną, a którą z powodu złego stanu zdrowia złożył po wojnie, pozostając jednak nadal członkiem zarządu miasta. Ś p. Paweł Biedka znanym był, ze swojej nieugiętej prawości charakteru, wytrwałej pracowitości, która mu pozwalała na liczne społeczne zajęcia obok zajęć zawodowych, a to w Sokole, w Towarzystwie szkoły ludowej, w Towarzystwach finansowych jak Towarzystwo zaliczkowe i t. p.

Zmarły zostawił po sobie najlepszą pamięć, troskliwego ojca rodziny, pilnie przestrzegającego własnej samodzielności i niezawisłości zdania.

Cześć pamięci zacnego męża, dzielnego społecznego pracownika i patrjoty.

OGŁOSZENIA.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr 45.